Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 4 Listopada 1910 Nr. 254

3 Cena numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.
Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Listopad.

„Nowiny“ kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu.

* * *

Przyjaciół naszego pisma na prowincyi prosimy o przysłanie nam adresów osób, którym moglibyśmy przesyłać numery okazowe „Nowin“. Prosimy także o korespondencye.

Wobec stale wzrastającego nakładu dziennika w najbliższych tygodniach nastąpi bardzo znaczne powiększenie jego objętości, a druk „Nowin“ dokonywał się będzie na maszynie rotacyjnej, co umożliwi nam wczesną i punktualną ekspedycyę.

Szczegóły tej reorganizacyi, która niewątpliwie zjedna nam nowe tysiące prenumeratorów, będą niebawem podane do wiadomości Szanownych Czytelników.

W dzisiejszym numerze sensacyjne rewelacye:

Tajemnica zniknięcia pana Z. Ehrenberga.

Aresztowanie dra H. Seinfelda.

Z za kulis teatru ludowego etc.

KARTY.

Demon gry pochłonął nową ofiarę.

Jeden z najzdolniejszych adwokatów krakowskich, człowiek majętny, z kancelaryą świetnie prosperującą — ulegając zgubnej namiętności, która pochłaniała krociowe sumy, zeszedł na śliską drogę występku i znajduje się dziś u skraju przepaści.

Fakt ten silnie wstrząsnął opinią publiczną.

Jak zgubny jest ten nałóg, jak silna musiała być ta namiętność, skoro wybitny prawnik, człowiek inteligentny, który powinien zdawać sobie sprawę ze swych czynów, nie mógł się oprzeć pokusie; Ale właśnie dla tego, że fakt jest tak jaskrawy i drastyczny, powinien wywrzeć zbawienny wpływ na sanacyę stosunków krakowskich.

Niestety, publiczną jest tajemnicą, że szulerka w Krakowie szerzy się w zastraszający sposób. Nie tylko w resursie szlacheckiej, ale w mieszczańskich klubach i stowarzyszeniach i w zamkniętych pokojach kawiarń uprawiane bywają całemi nocami gry hazardowe.

Adwokaci i lekarze, urzędnicy, zmuszeni liczyć się z każdym groszem, kupcy i przemysłowcy w towarzystwie różnych rycerzy przemysłu, którzy niewiadomo z czego żyją, trawią długie godziny przy zielonym stoliku, tracąc nieraz znaczne sumy, rujnując swój spokój domowy, narażając na szwank byt swych rodzin. Niedawno temu, co również jest publiczną tajemnicą, policya musiała interweniować w karcianej aferze, która rozegrała się w jednym z klubów...

Nawet kobiety dają folgę bez miary namiętnemu upodobaniu w hazardzie i grają o wielkie stawki pieniężne.

Jeźli uprawianie gier komercyjnych jest niewinnem, filisterskiem marnowaniem czasu, uprawianie gier hazardowych staje się źródłem nieraz katastrof moralnych i materyalnych.

Oby los ostatniej ofiary karcianego molocha, o której dziś cały Kraków mówi, stał się sygnałem alarmowym, budzącym świadomość odpowiedzialności u ludzi, ogarniętych zgubnym nałogiem. Z nieszczęścia jednostki niech wyciągną inni naukę, niech skorzysta społeczeństwo! Niech szulerce w naszych klubach, stowarzyszeniach i kawiarniach kres będzie położon!

Socyalizm i demokracya.

Socyaliści lubią imponować światu. Przeceniają swe siły, reklamują swą „potęgę“ szumnemi słowy, podnoszą ogromny krzyk przy każdej sposobności. Dzieje się tak zagranicą, dzieje się i u nas.

Niedawno w „Krytyce“, krakowskim organie p. Wilhelma Feldmana, ukazał się niedawno artykuł, poświęcony kongresowi socyalistów w Kopenhadze, a w nim słowa następujące:

„Gdy Jaurés, wskazując na 900 delegatów wszystkich narodów i ziem, zgromadzonych pod znakiem socyalizmu, wspominając całą bodaj Kopenhagę, radośnie witającą kongres międzynarodowy, obozowi przeciwników w twarz cisnął szekspirowskie memento: „Padniesz, kiedy ten las się podniesie i wyjdzie przeciw tobie“ — dreszcz przebiegł świat. Tak olbrzymią potęgę, zjednoczoną uczuciami i organizacyą, ludzkość dotychczas widywała tylko na soborach katolickich; tylko Kościół jednoczył dotychczas tyle milionów wiernych, ożywionych jedną wiarą i duchem jednym. Jest to naturalnem, że wśród ścierających się światopoglądów i potęg świata dzisiejszego katolicyzm i socyalizm usuwają wszystkie pomniejsze siły i stają na placu jako dwa najwyższe, najbardziej wszechogarniające przeciwieństwa czasu (?). Gdy jednakowoż z twierdzy katolicyzmu jęki dziś tylko dochodzą i hasła rozpaczliwego cofania się poza najstarsze okopy, słowa Jaurésa i wszystkich jego towarzyszy brzmią jak róg tryumfalny, obwołujący niebywałe dotychczas zwycięstwa“.

W odpowiedzi na ten huczny frazes pisze warszawska „Prawda“, organ „Zjednoczenia postępowego“, że p. Feldman nie żąda chyba, abyśmy uwierzyli, że istotnie „dreszcz przebiegł świat“, gdy te słowa wypowiedziano. Ani socyalizm nie jest w obliczu świata tak jednolitą i bezwzględnie wrogą armią, któraby na jedno skinienie powstać mogła, ani świat dzisiejszy nie jest tak naiwny, aby drżeć pod wrażeniem wiecowego frazesu.

Demokracya nie lekceważy socyalizmu, ale rozróżnia wybornie w tym rozlewnym prądzie przewagę pierwiastków konstrukcyjnych, które dzisiejszemu światu bynajmniej się nie przeciwstawiają, bo zbyt głęboko tkwią w nim wszystkiemi korzeniami. Przewrotowy zaś i dogmatyczny socyalizm, zasłuchany w przestarzałą ewangelię Marksa, traci coraz więcej gruntu pod nogami, a ponad hasła rewolucyjnej anarchii wybijają się programy twórcze, pojednawcze rewizyonizmu, współdziałające coraz częściej z demokracyą postępową.

„Socyalizm — pisze „Prawda“ — ma bez wątpienia przyszłość, jako tendencya bardzo rozlewna, aprobowana dzisiaj przez niektóre stronnictwa rządzące, np. we Francyi i w Anglii, nie mówiąc już o nowych społeczeństwach anglo-saskich... Ale socyalizm dogmat, socyalizm-Kościół bankrutuje... „Gdy z twierdzy katolicyzmu jęki dziś tylko dochodzą i hasła rozpaczliwego cofania się poza najstarsze okopy“ — zupełnie to samo dzieje się w twierdzy prawowiernego marksizmu. I stąd jęki tylko dochodzą, maskowane buńczucznym wrzaskiem i tu rozlegają się hasła rozpaczliwej rejterady ku najstarszym okopom, które pono w Berlinie się wznoszą“.

W końcu pisze „Prawda“ pod adresem własnego postępowego stronnictwa:

„Te wszystkie kraje, gdzie duch demokratyczny przeważa, mogą patrzeć w przyszłość z ufnością i spokojem. Ich bowiem socyalizm stanąć musi niechybnie pod egidą „postępu“, odgradzając się od haseł najskrajniejszych, których gwałtowność znajduje się w stosunku odwrotnym do skuteczności i wpływu.

Tego nie można, niestety, powiedzieć o społeczeństwach, gdzie demokracya postępowa zdradza na każdym kroku niewiarę we własne powołanie, niechęć do pracy twórczej w parze z naiwnem przecenianiem sił i wartości skrajnej lewicy“.

Z Sejmu.

Pan marszałek uciszył burzę...

Dziś, we czwartek, zakończona będzie w Sejmie dyskusya nad sprawozdaniem komisyi i reformy wyborczej, poczem na porządek dzienny (w sobotę) miałby wejść budżet. Ale, jak wiadomo, Rusini będą prowadzili obstrukcyę, a lewica uchwaliła również „nie puścić budżetu“ przed uchwaleniem zasad reformy wyborczej. Wobec obstrukcyi ruskiej część lewicy, mianowicie narodowa demokracya, postanowiła nie brać udziału w obstrukcyi, *alias* w „niepuszczaniu budżetu“ (jest to tylko rabulistyka, jeśli ktoś czyni różnicę między „obstrukcyą“ a „niepuszczaniem budżetu“) — lecz wzywa wszystkie polskie stronnictwa do solidarnej walki z terorem ruskim. Natomiast demokracya bezprzymiotnikowa oświadczyła się za utrzymaniem uchwały, aby za każdą cenę reformie dać pierwszeństwo przed wszystkiem innem.

Sytuacya w Sejmie, naprężona bardzo, skomplikowała się jeszcze bardziej tem rozdwojeniem stronnictw polskich. Zanosiło się na burzę walki nie tylko z Rusinami, ale i między stronnictwami polskiemi.

W tym dramatycznym momencie wkroczył jednak potężny pan Marszałek — i uciszył burzę. Hr. Badeni interweniował w tym duchu, aby i wilk (czyli bezprzymiotnikowa demokracya z ludowcami) był syty i koza (czyli reforma wyborcza) cała, mianowicie zaproponował załatwienie sprawy reformy wyborczej i budżetu w ten sposób, aby wpierw rozpocząć rozprawę budżetową, a potem przerwać ją przed uchwaleniem ustawy finansowej, a to w tym celu, aby podczas tej przerwy Sejm mógł uchwalić zmianę statutu krajowego, obejmującego zasady nowej ordynacyi wyborczej.

Lewica zgodzi się niewątpliwie na taki tok postępowania — i cała większość polska podejmie walkę z obstrukcyę ruską, która będzie b. burzliwą.

Układy.

Ze Lwowa donoszą:

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie prezesów klubów polskich i ruskich. Pertraktacye z Rusinami nie zostały zerwane, ale też nie powzięto żadnych pozytywnych uchwał. W piątek nastąpi sfinalizowanie kompromisu między stronnictwami polskiemi, odbędą się też dalsze pertraktacye z Rusinami. W sobotę po południu odbędzie się posiedzenie komisyi reformy wyborczej, celem ostatecznego sformułowania reformy wyborczej. W sobotę wejdzie na porządek dzienny Sejmu budżet.

ZE SWIATA.

Skandal literacki. Z Berlina donoszą: Przed sądem cywilnym rozegrał się tu onegdaj proces o konfiskatę książki, która w ostatnich tygodniach narobiła w wiedeńskich kołach literackich i dziennikarskich wiele hałasu. Jako oskarżyciele prywatni stawali: znany literat wiedeński Karol Kraus (wydawca „Fackel“), bibliotekarz ministerstwa kolejowego Janikowski (obecnie znajdujący się w zakładzie umysłowo chorych) i współpracownik „Fackel“ Karol Hauer. Żądali oni konfiskaty niedawno wydanej książki lekarza i publicysty dra Fryca Wittelsa pt. „Ezechiel der Zugereiste“ (Ezechiel przybysz), w którym dopatrzyli się pamfletu na swe osoby oraz na pewną damę wiedeńską.

Zastępca oskarżycieli podniósł, że pamflet nie odnosi się do jakiejś literackiej grupy kawiarnianej, ale wymierzony jest wprost przeciw osobom jak np. przeciw drowi Ign. Rosnerowi i przeciw pewnej damie, nie wymienionej z nazwiska.

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

61 (Ciąg dalszy).

— Grzegorzu, ty chcesz wyjść z gondoli? — spytała Krystyna trwożnie.

— Muszę, choćbyśmy przez to tylko godzinkę zyskali. Balon traci coraz więcej gazu.

— Czy nie byłoby lepiej pójść za radą sir Jamesa i wylądować tutaj, odrazu?

— Ależ Krysiu, godzina zyskana znaczy dla nas pięć albo sześć dni marszu i to jakiego marszu! Baczność! Co to widać przed nami? Ląd?

— To otwarte morze, komendancie. Jeśli się mamy zatrzymać, to najwyższy czas!

Wszyscy skierowali swe oczy na Durtala. On jeden mógł wiedzieć i powiedzieć, czy „Patrie“ jest w stanie przebyć jeszcze kilkaset kilometrów, oddzielających ich od azyatyckiego kontynentu.

Mimo swojej energii porucznik wahał się przez chwilę. Linę od wentyla trzymał w ręce. Czy, puszczając balon nad otwarte morze, nie wydawał na wszystkich wyroku śmierci? Runięcie w morze znaczyło przecie śmierć.

Z drugiej strony jednak, gdyby wylądowali tu, na brzegu morza, czyż nie skazywali się wszyscy na śmierć powolną, lecz nieuniknioną? Przecie nie mieli żadnej nadziei, że dostaną się na ląd azyatycki. Przecież na to morze nie zapuszczają się żadne okręty, ani łodzie rybackie. Któż więc mógłby im przyjść z pomocą? Mogli zresztą spaść na pływający lodowiec, któryby ich zaniósł może jeszcze dalej na północ. A jakież cierpienia musiałyby przenieść zwłaszcza kobiety, żyjąc na wybrzeżu morza, na którem może jeszcze nigdy okrętu nie było!

Jedyny ratunek leżał w wykorzystaniu siły orkanu, który ich z szybkością 150 klm. na godzinę zbliżał do świata cywilizowanego i jeden jedyny był w możności przebyć morze sybirskie.

Wszystkie te myśli wirowały w mózgu porucznika, który się nie mógł zdecydować, co zrobić.

— Pańska gondola jest nieprzemakalna — ozwał się znów Amerykanin. — Możnaby spróbować przepłynąć na niej przez to morze. Możebyśmy się dostali do Nowej Syberyi.

Durtal potrząsł przecząco głową.

— Gondola może płynąć, ale tylko na zupełnie spokojnem morzu. Nie, sir James! To niemożliwe. My musimy lecieć balonem! Musimy!

Wypowiedział te słowa z wielką stanowczością, gdyż chciał w ten sposób wlać w rozbitków nadzieję.

— Z drugiej strony morza jest ląd; musi on być niedaleko, a my jeszcze jakiś czas możemy się trzymać w powietrzu.

Wzrok jego spotkał się z oczyma Krystyny. Ona wyczytała w nim, co się dzieje w duszy jej ukochanego. Czuła, jak mu ciężko przychodzi wziąć na się tak wielką odpowiedzialność.

— Grzegorzu — szepnęła — ty jeden wiesz, czy to możliwe. Niech cię Bóg natchnie!

Morze leżało tuż przed nimi. Dzieliło je od nich nie więcej, jak 10 kilometrów.

Amerykanin i jego żona podeszli ku Durtalowi i zapytali niemal równocześnie:

— Panie komendancie, czy pan sądzi, że....?

Ale Durtal już ich nie słyszał.

Wychylił się z gondoli. Pod nim z taką samą, jak przedtem, szybkością znikały pola lodowe, poprzerywane ciemnymi plamami, które oznaczały przepaście.

Wylądowanie było jeszcze możliwe, ale coraz bardziej niebezpieczne. „Patrie“ można było wprawdzie prędko opróżnić z gazu, ale nie można było wiedzieć, czy wtedy orkan nie rzuci jej na otwarte morze. A gdyby nawet wylądowali szczęśliwie, to co ich czeka jutro?

Rzucił ostatni raz okiem na Krystynę. W oczach jej wyczytał bezgraniczne do siebie zaufanie.

— Naprzód! — zawołał i wyrzucił ostatnią linę.

Na wysokości 600 metrów leciała „Patrie“ nad niebieskawą tonią morza, obfitującego w liczne zatoki. Po pół godzinie pola lodowe widać było jeno, jako niewyraźną linię na horyzoncie, a ta linia zniknęła po kilku minutach we mgle.

Balon znalazł się między niebem a wodą. Na powierzchni morza widać było rozliczne bryły lodowe, pędzące na zachód. Niektóre z nich wyglądały jak wyspy, nieraz o kilku kilometrach obwodu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Firma nakładowa wiedziała zaś doskonale, że ma do czynienia z produktem złośliwości. Domagał się skonfiskowania zupełnego „Ezechiela“ pod karą 5000 mar. za każdy puszczony w ruch księgarski egzemplarz.

Po wysłuchaniu stron sędzia wydał wyrok znoszący tymczasową konfiskatę książki.

(„Ezechiel-Przybysz“ przedstawia przygody pewnego bogatego Amerykanina, który zbakierowany został czytaniem Nik karterowskich historyi podobnie jak onego czasu Don Kichot rycerskimi romansami.

Przybywa on do Wiednia, by za przykładem amerykańskiego detektywa wyśledzić zbrodnię i z jej pęt uwolnić cnotę. Tam poznaje cały szereg literatów, których poddaje chłoszczącej satyrze. Kraus figuruje w powieści jako Benjamin Wstrętny, redaktor „Strasznego Pyska“. Powieść na żądanie dotkniętych pamfletem na razie skonfiskowano, onegdaj odbyła się rozprawa firmy nakładowej, która wniosła sprzeciw i konfiskatę zniesiono. *Red.*).

Nowa ofiara Tatr. Dzienniki węgierskie donoszą o zaginięciu w Tatrach Oskara Mahlera, profesora gimn. z Igławy (Igló) na Spiżu. Od 23 z. m. niema o nim żadnej wiadomości i stracono nadzieję znalezienia go przy życiu. Byłaby to zatem piąta ofiara Tatr w roku bieżącym.

Podrożenie kapeluszy. Walne zgromadzenie austryackich fabrykantów kapeluszy postanowiło podnieść ceny, motywując to podrożeniem materyałów, jak sierść zajęcza, królicza, wełna a zwłaszcza sierść „nutria“ i bobrowa. To też kapelusze męskie i damskie z sierści nutrii podrożeją najbardziej. Dotychczas kosztowały po 25 koron mniej więcej za sztukę i naturalnie były tylko do dostania po najpierwszych sklepach, odtąd zaś mają kosztować od 30 do 35 koron. Co do średnich gatunków sztywnych kapeluszy filcowych, fabrykowanych z sierści zajęczej i króliczej, podwyższenie wynosi około 10 procent. Gdyby ceny jedwabiu szły dalej w górę, to w takim razie i cylindry by podrożały, choć na razie pozostają w dawnej cenie. Ponieważ również wełna okazuje tendencyę zwyżkową, przeto możliwe jest podrożenie także kapeluszy lodenowych i tanich zwykłych.

Samobójstwo w balonie. Według wiadomości, podawanych przez dzienniki angielskie, zdarzył się w pobliżu Londynu przed kilkoma dniami wypadek samobójstwa młodej pary podczas jazdy balonem. Robotnicy, pracujący w polu, zauważyli balon i wznosili w kierunku jego okrzyki pozdrowienia, gdy raptem balon spadł z ogromną szybkością pomiędzy pobliskie drzewa. Zanim robotnicy zdążyli przybyć na to miejsce, wiatr zrzucił balon z drzew na ziemię, myśleli więc, że podróżni wypadli z łodzi, lecz ujrzeli rzecz daleko straszniejszą. W łodzi leżały zwłoki młodej kobiety i mężczyzny. Według znalezionych przy nich papierów, udało się natychmiast sprawdzić tożsamość samobójców. Tragedya ta napowietrzna miała podkład miłosny. Była to córka bardzo zamożnych rodziców, którzy nie chcieli zezwolić na jej małżeństwo z pewnym awiatorem, ze względu na tak niebezpieczny jego zawód. Zakochani postanowili tedy odebrać sobie życie w tak niezwykłych okolicznościach.

Psy konstantynopolitańskie. Prasa europejska podrwiwa sobie coraz częściej z reform młodotureckich. Projektów jest mnóstwo, ale naprawdę uskuteczniono dotychczas tylko trzy:

1) Zakupiono dwa pancerniki;

2) zabroniono Albańczykom posługiwania się alfabetem łacińskim;

3) skazano psy konstantynopolitańskie na zagładę.

Z tych reform właściwie tylko jedna jest dość poważna i gruntowna. Mianowicie trzecia. Bo, co się tyczy pancerników, to w którąkolwiek stronę one wypłyną, spotkają się zawsze — z innemi pancernikami. Albańczycy, przy pomocy alfabetu arabskiego, nauczą się jeszcze silniej nienawidzieć Turków, włączywszy w to i młodoturków.

Ale psy konstantynopolitańskie są zgubione bez ratunku. Rząd młodoturecki wywozi ich na jakąś bezludną wyspę, gdzie pozostawia je ich własnemu losowi.

„Biedne psy!.. — woła jeden z korespondentów.

Muzułmańska litość wobec zwierząt uczyniła je najłagodniejszemi istotami na świecie. Zaludniały one ulice Pery i Galaty, żywiąc się odpadkami, które bez tych asenizatorów uczyniłyby powietrze Stambułu niemożliwe do zniesienia. — Płaciły one więc użytecznością za okazywaną im tolerancyę... Przy jakiej takiej kanalizacyi byłyby one, co prawda, zbyteczne. Ale Stambuł nie ma żadnej, dobra więc była i taka.

Młodoturcy zdobędą się na kanalizacyę stolicy może dopiero za ćwierć wieku. Dziś jednak niszczą już swoje psy. Dlaczego? Ponieważ niema psów w Berlinie...

Ach, ta działalność kulturna ludzi dzikich!... Zaczyna się ona zawsze od tego, że się coś użytecznego zniszczy, — i potem najczęściej następuje spoczynek na laurach...“

Pierwszy podróżny „na gapę“ w statku napowietrznym. Podróżni „na gapę“ na parowcach i w pociągach kolejowych tak już spowszednieli, że nikt o nich nie mówi, ale podróżny „na gapę“ w statku napowietrznym to nowość, warta zanotowania. Rzecz tak się miała: Gdy we czwartek, dn. 27 zm., balon sterowy Parcevala „P. L. VI.“ przedsięwziął wycieczkę z Johann'sthalu pod Berlinem do Biesdorfu z 25 płatnymi podróżnymi i znajdował się na wysokości stu metrów, kierownik jego, nadporucznik Stelling, zauważył, że opona nieprzemakalna, rozpostarta nad zbiornikiem benzyny, wzdyma się i porusza dziwacznie. Zanim jednak zdołano wyjaśnić przyczynę niezwykłego tego zjawiska, z poza zbiornika wysunął się mężczyzna w fartuchu niebieskim i, stanąwszy przed kierownikiem balonu, rzekł: „Przepraszam pana. Nazywam się Hase. Niech się pan na mnie nie gniewa, boć wyrzucić mnie już teraz z balonu nie możecie“. Załoga „P. L. IV.“ musiała przyznać słuszność słowom intruza i pozwolić mu rozkoszować się bezpłatnie aż do końca piękną wycieczką napowietrzną. Jak się okazało, Hase był zatrudniony, jako robotnik, na polu wzlotów w Johannisthalu i widok gotowego do wzlotu balonu sterowego wywołał w nim nieprzepartą chętkę użycia jazdy napowietrznej. Ukrył się tedy, przez nikogo nie spostrzeżony, w łodzi balonu pod oponą, przykrywającą zbiornik, i wyłonił z poza niej dopiero wtedy, gdy balon znajdował się już wysoko. Tak więc ród napowietrznych podróżnych „na gapę“ ma już swego protoplastę.

Z KRAJU.

Z Dobczyc piszą nam: Wczoraj wyczytaliśmy w „Głosie Narodu“ artykuł zawierający pioruny na Wydział powiatowy wielicki z powodu zamiaru osuszenia gruntów w Dobczycach i w Niezdowie rowem osuszającym. Przygodnego korespondenta „Głosu Narodu“ nie obdarzył wprawdzie Pan Bóg zbytnią inteligencyą, ale za to dał mu spory zapas złośliwości i talentu do przekręcania faktów. Nie prawdą bowiem jest, jakoby delegaci Rady powiatowej nie przybyli do Dobczyc na komisyę, lecz wprost przeciwnie, przybyli na miejsce, jeno z opóźnieniem dwugodzinnem spowodowanem istotnie nagłem zasłabnięciem zamówionego furmana i chorobą inżyniera powiatowego, w miejsce którego przybył do Dobczyc (zawiadomiony o przeszkodzie nieprzewidzianej) sekretarz Rady wraz z drogomistrzem. Urzędnicy Wydziału powiatowego nie są proboszczami, mającymi do dyspozycyi własne konie, lecz muszą je wynajmować, nic więc dziwnego, że nie mogli przybyć na czas na komisyę. Dziwnem natomiast było podmawianie chłopów przez jednego z inteligentnych interesowanych, aby nie czekali, zwłaszcza, że telegram wysłany z Wydziału zawiadamiał o spóźnieniu delegatów. — Komiczne jest również święte oburzenie korespondenta „Głosu“ na zabieranie ludności drogiego czasu, boć przecie każda reambulacya wymaga obchodu na miejscu przy udziale stron interesowanych, a komisya jest od tego, aby wysłuchać żądań stron i ocenić wartość gruntów, które mają być wywłaszczone. I komisya ta jeszcze raz się odbędzie i znów strony, we własnym interesie, będą się musiały stawić na miejscu i to tylko dzięki niepowołanemu wkroczeniu tego pana, który nie mógł wytrwać dwóch godzin i podmówił chłopów do nieczekania na delegatów powiatu. I sam ten pan także się zjawi za komisyi, aby się stało zadość przysłowiu, że kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

Załóg.

Z Hamburga donoszą:

Pozostający tu w areszcie śledczym Stan. Załóg będzie wydany Rosyi. — Wprawdzie nie jest on identyczny z poszukiwanym Załogiem, ale jest to podejrzane indywiduum i zdaje się, że ma powody do ukrywania się przed władzą.

Aresztowanie nowego Załoga?

(*Tel. „Nowin“*).

Tarnobrzeg. Wczoraj aresztowano w Zbydniowie na stacyi kolejowej mężczyznę w sutannie, którego rysopis zgadza się z poszukiwanym służącym Załogiem.

Nieznajomy, zapytany przez naczelnika stacyi, czy nazywa się Stanisław Załóg — zbladł i próbował uciec, ale publiczność, obecna na dworcu, przytrzymała go. Aresztowanego odstawiono do tutejszego sądu.

Przy aresztowanym znaleziono bilet jazdy do Wiednia.

Uwięzienie dra H. Seinfelda.

Jak wiadomo, Izba radna sądu kraj. karn. uchwaliła nie wypuszczać adw. dra Seinfelda na wolną stopę nawet za kaucyą, lecz zatrzymać go w areszcie śledczym. Zarządzono zarazem dokładne zbadanie jego stanu majątkowego, ile że zgłosili się właściciele depozytów i różni klienci uwięzionego adwokata, zaniepokojeni o swe kapitały. Jak słychać, rodzina dra Seinfelda reguluje jego zobowiązania, tak że nikt szkody nie poniesie.

* * *

Niewątpliwie uwięziony adwokat popełniając różne nieprawidłowości natury finansowej i dopuszczając się oszukańczych machinacyj, nie miał zamiaru wyrządzać szkody materyalnej interesowanym osobom, lecz żywił nadzieję, że uda mu się w porę pokryć zobowiązania, a liczył lekkomyślnie na swe szczęście, któremu dotychczas zawdzięczał, że te różne nieprawidłowości płazem mu uchodziły. Bo afera z książeczką Kasy Oszcz. i z wekslami nie była pierwszą sprawką dra Seinfelda. Przegrywając w karty olbrzymie sumy, dr S. nie poprzestawał na znacznych dochodach, jakie mu niosła świetnie idąca kancelarya, lecz oddawna wysilał swój spryt, aby zdobywać w nielegalny sposób pieniądze, które tracił przy zielonym stoliku w kraju i zagranicą.

Z okazyi aresztowania wyszła na jaw nowa sprawka dra Seinfelda, która również ma pewien podkład oszukańczy i opiera się na fałszerstwie listu pewnej wielkiej firmy krakowskiej, ale która jest znowu tego rodzaju, że zapewne szkoda zostanie wynagrodzona i nie przyjdzie do ważniejszych następstw karno-sądowych.

Sprawa przedstawia się następująco:

Przed trzema laty dr S. z okazyi przeobrażenia się jednej wielkiej fabryki krakowskiej w akcyjne towarzystwo, otrzymał od właścicieli firmy honoraryum w kwocie 30.000 kor. z tem zastrzeżeniem, że honoraryum to może być wypłacone w gotówce lub akcyami przedsiębiorstwa. Dr S. honoraryum swoje wybrał jednak w całości gotówką. Ale nie zwrócił firmie listu, w którym była mowa o ewentualnem zastąpieniu gotówki akcyami i nie chciał uczynić tego nawet wtedy, gdy firma zerwała z nim zupełnie stosunki z powodu grubej nieprawidłowości, jakiej się dr S. dopuścił, mając z polecenia firmy zapłacić należytości skarbowe. „To mój zysk“ — mówił dr S., „akcye pójdą w górę i ja więcej zarobię“.

Właściwa jednak przyczyna, dla której dr. S. nie chciał zwrócić owego listu, wyszła dopiero wczoraj na jaw. Mianowicie dr. S. (mimo że honoraryum swoje wybrał w gotówce) sprzedał z początkiem b. roku na zasadzie owego listu 150 sztuk akcyi a 200 kor. za połowę wartości (bo za 15.000 kor.) st. rewidentowi kolejowemu w Krakowie p. Józefowi Quadratsteinowi — z tem, że akcyj tych dostarczy mu dopiero w dniu 1 lipca 1910 r. t. j. po ustaniu okresu zamknięcia akcyi (Sperre). Aliści rada zaw. tow. przedłużyła ów okres zamknięcia o rok, a dr. S., aby uspokoić p. Quadratsteina przedłożył mu sfingowany list fabryki, zawiadamiający, że akcye będą mu (Seinfeldowi) wydane dopiero w lipcu 1911 r. I tu zatem dopuścił się dr. S. sfingowania dokumentu i sprzedał rzecz, której nie mógł sprzedawać. Jak się jednak zdaje, pretensya p. Quadratsteina będzie przez rodzinę dra Seinfelda pokrytą.

Z za kulis ludowego teatru.

Dyrektor Rygier, zniechęcony trudnościami, z jakiemi borykać się musi scena ludowa w budynku ujeżdżalni i zrażony wewnętrznemi stosunkami, panującemi wśród aktorskiej drużyny, które doprowadziły do szeregu przykrych procesów — zamierza z Nowym Rokiem zaniechać prowadzenia teatru. Dyr. Rygier ogłosił onegdaj okólnik do aktorów, zawiadamiając ich o swem, podobno nieodwołalnem, postanowieniu. W okólniku tym zaznacza dyr. Rygier na wstępie, że w ciągu dwu lat stracił 30.000 koron na prowadzeniu sceny w „przybytku pod znakiem końskiej głowy“ i że nie ma nadal ochoty do tej niewdzięcznej pracy, lecz zamierza ją tylko dopóty prowadzić, dopóki wiążą go kontrakty z właścicielem ujeżdżalni i z aktorami.

Jakie koleje czekają scenę tzw. ludową po ustąpieniu dyr. Rygiera? Niewątpliwie przyszłe losy jej będą gorsze od obecnych. Dyr. Rygier administracyjną stroną zawiadywał porządnie, wypłacał regularnie gaże i w miarę sił swego personalu starał się o przynajmniej poprawne przedstawienia.

W tych warunkach, w jakich obecnie „teatr ludowy“ istnieje, nie może być zresztą wogóle mowy o wyższym poziomie artystycznym. Teatr ludowy, tak, jak był i jest dotychczas prowadzony, niema też, naszem zdaniem, w Krakowie wiele racyi bytu i trudno, aby się o własnych siłach utrzymał. Może połączony z miejskim teatrem i korzystając z jego zasobów miałby ułatwiony byt. — Natomiast teatr nie „ludowy“, ale teatr *popularny*, o niskich cenach wstępu i repertoarze lekkim, przedewszystkiem operetkowo-wodewilowym, miałby niewątpliwie powodzenie.

Ale o tem przyjdzie nam niebawem obszerniej napisać.

Jak słychać po ustąpieniu dyr. Rygiera „teatr ludowy“ prowadzić zamierzają p. Poleński z p. Maryanem Dąbrowskim.

Zakulisowe awanturki i plotki, które, jak wiadomo, znalazły przykry epilog w sądzie, a świadczą o wielkiem rozprzężeniu wśród drużyny ludowej scenki, wywarły także ten skutek, że sekretarz teatru, poeta i literat p. Korolewicz ustąpił ze swego stanowiska, wnosząc zarazem skargę przeciw synowi dyrektora, aktorowi Jerzemu R., którego postępowanie niejednokrotnie już doprowadzało do zatargów zakulisowych.

Odroczona onegdaj rozprawa sądowa o obrazę czci słowem, wytoczona przez dyr. Rygiera, sekretarza teatru p. Korolewicza i aktorkę tejże sceny p. Grabowską przeciw p. Poleńskiemu naznaczona została na dzień 11 go listopada.

Co słychać w mieście?

Minister robót publicznych dr Ritt przybywa dzisiaj po południu do Krakowa. W piątek przed południem oglądał będzie minister roboty około regulacyi Wisły i około zasklepienia koryta Rudawy a po południu zwiedzi muzeum techniczno przemysłowe, gmach szkoły przemysłowej i t. p. instytucye. W sobotę zaś w biurze delegata w gmachu starostwa będzie od godz. 10 przed poł. udzielał audyencyi przedstawicielom urzędów i interesowanym stronom.

Delegaci krakowscy na wiec miast. W wiecu miast, który odbędzie się d. 4 i 5 bm. w Wiedniu wezmą udział jako delegaci m. Krakowa r. m. Beringer i Doboszyński oraz sekr. magistratu dr Sikorski.

Sprawa Trudnowskiego. Według aktu oskarżenia, który został już wygotowany i doręczony aresztowanym obwinieni są: Trudnowski o zabicie Rybaka, Sadowski o współwinę w zabójstwie, zaś Wojtaszkiewicz i Rodziewicz o niebezpieczne pogróżki przeciw szpiegowi Kopczyńskiemu i o należenie do tajnych stowarzyszeń. Termin rozprawy dotąd nie został naznaczony.

Żądanie wydania Macocha. Za pośrednictwem austryackiego ministerstwa sprawiedliwości nadeszły z Petersburga do tutejszego sądu akta dyplomatyczne, które zawierają żądania wydania Damazego Macocha, jako sprawcy morderstwa, spełnionego na osobie Wacława Macocha. Do odezwy żądającej wydania mordercy dołączone są akta po rosyjsku i niemiecku z przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa przez władze rosyjskie i fotografia Damazego Macocha.

Na skutek odezwy, żądającej wydania Macocha nastąpi uchwała sądu w tej sprawie a najpóźniej w przeciągu tygodnia decyzya ministerstwa sprawiedliwości, poczem Macoch odstawiony będzie do granicy rosyjskiej i wydany tamtejszym władzom.

Paderewscy w Zakopanem. Wczoraj wyjechali pp Paderewscy ze Lwowa do Zakopanego, gdzie zabawią kilka dni.

Z teatru miejskiego W „Przyjaciołach“ Fredry grają pp.: Arkawinówna (Zofia), Krysińska (panna Bobiné), Siemaszko (Smakosz), Sobiesław (br. Antenacki), Szymborski (Wtorkiewicz), Kosiński (Zdzisław), Leszczyński (Czesław), Stępowski (Krupkowski).

Reżyserya równocześnie pracuje nad wznowieniem komedyi Zygmunta Kaweckiego: „Szkoła“.

Z teatru ludowego. Dziś benefis ulubieńca publiczności, Stanisława Bończy, który rozweselać będzie widzów w arcyzabawnej farsie z muzyką i śpiewami p. t.: „Zginęła teściowa“.

W przedstawieniu tem bierze udział prawie cały personal aktorski; nadto p. L. Doliński, znany nauczyciel tańców, wystąpi w efektownym tańcu baszkirskim. W piątek drugi raz wodewil „Zginęła teściowa“, a w sobotę satyryczna komedya „Sufrażystki“, K. Królińskiego.

Raut. Staraniem stow. urzędniczek pocztowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 bm. w salach Klubu pocztowego raut ze współudziałem pp. Filipkówny, Jendla i Poleńskiego, artysty dram. Po raucie nastąpią tańce. Początek o godzinie 8 wieczorem. Strój wieczorowy. Muzyka wojsk. 56 p. p. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Wstęp 2 korony tylko za zaproszeniem. Bilet akademicki 1 k.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 5 bm. „wieczór rozmaitości“ z nader urozmaiconym programem. Ostatnie przedstawienie w tym sezonie przy udziale pierwszorzędnych sił amatorskich. Muzyka wojskowa 13 p. p. Miejsce przy stoliku 1 k. dla członków; 2 k. dla gości (za zaproszeniem).

Z krak. Tow. miłośników cytry. W sobotę d. 5 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Tow. (ul. Floryańska l. 39) wieczorek muzykalno-wokalny z wielce urozmaiconem programem.

Kiermasz. Grono pań, opiekunek zakładu F. Żurowskiej urządza w niedzielę 6 b. m. „Kiermasz“. Jak corocznie, tak i teraz ucieka się instytucya bardzo pożyteczna, i dlatego godna poparcia, do publicznego miłosierdzia. „Kiermasz“ jest jedynym prawie źródłem utrzymania zakładu. Ale nikt nie żąda wielkich ofiar, bo za 40 hal. (młodzież 20 hal.) będzie można doskonale się zabawić przez kilka godzin w dobranem towarzystwie, przy dźwiękach najlepszej orkiestry krakowskiej.

Komitet pań przygotował mnóstwo niespodzianek. Będzie tombola spożywcza, stół kwiatowy, galanteryjny i t. d. i t. d. Nie zapomniano również o naszych „milusińskich“ i przygotowano mnóstwo zabawek dla dzieci. Bufet obficie zaopatrzony, będzie obsługiwany przez urocze panie. Zabawa rozpocznie się o godz. 3 (sala Starego Teatru) i będzie trwała aż do wieczora.

Komitetowi pań przewodniczy hr. Andrzejowa Potocka, oraz Janowa Federowiczowa, Walerowa Jaworska i Marya Ruszczyńska. Oprócz tego do komitetu należą: St. Boczarowa, J. Bukowska, J. Fischerowa, St. Gólska, St. Heiman, W. Jarszewska, W. Kaczmarska, B. Klugerowa, L. Korczyńska, B. Krausowa, J. Krzeszowa, St. Krzyżanowska, H. Langowa, K. Łuczkowa, Fr. Maryewska, Fr. Melińska, J. Mikucka, M. Michalska, Ksawery Miliewski, M. hr. Miroszewska, J. Muczkowska, A. Nenyczkowa, Nowicka, K. Ożegalska, Z. Ponikłówna, Z. hr. Platerowa, Rongier, L. Spornówna, J. Stecowa, Steczkowska, F. Twarogowa, Z. Zieleniewska.

Wiadomości osobiste. Kierownikiem krak. filii Banku hipotecznego został mianowany dr Kornel Paygert, kier. filii w Stanisławowie.

Ze sportu. Match footballowy „Wisły“ I. ze „Slavią“ zapowiedziany na najbliższą niedzielę budzi w kołach sportowych niebywałe dotąd zainteresowanie. „Slavia“ bowiem od szeregu lat zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko w świecie sportowym a ciesząc się wprost światową sławą — jest dziś ostatnim wyrazem doskonałości w grze, którą daje nie tylko znakomite opanowanie techniki i umiejętność kombinacyi, ale także rutyna i długoletnie „zgranie się“. Od jakiegoś czasu wyłącznie „Slavia“ stanowi reprezentacyjną drużynę czeską, która pobija stale reprezentacyjne drużyny innych krajów, rywalizując pod tym względem z jedną tylko Anglią. Szczególnie obecny sezon niezwykle pomyślny okazał się dla „Slavii“, gdyż do tej pory liczy ona same tylko zwycięstwa — grając między innemi dziewięć razy z sześcioma drużynami angielskiemi. Z ciekawszych wyników zaznaczyć należy ostatnie zwycięstwo nad „Spartą“ w stosunku 5 : 1 i nad „Smichovem“ 7 : 0. Powodzenie matchu jest zapewnione, a dla wygody publiczności bilety nabywać już można w sklepie „Auto“, w cukierni W. P. Maurizia i w „Czeskiej Besedzie“.

Publiczne zgromadzenie stróżów urządza Stow. kat. stróżów w Domu robotniczem (ul. św. Tomasza 37) d. 6 b. m. o g. 3 po poł. Na porządku dziennym: 1) Ustawa dla stróżów, 2) budowa własnego domu, 3) ubezpieczenie stróżów na starość. Ze względu na ważność obrad i uchwał zaprasza wydział wszystkich stróżów i stróżki jako też właścicieli kamienic i administratorów do wzięcia udziału w zgromadzeniu. — Wszelkich wyjaśnień w sprawach stróżowskich udziela biuro stróżów (ul. Zwierzyniecka l. 7).

Skradzione kielichy kościelne. Swego czasu donieśliśmy o znalezieniu na Krzemionkach połamanych kielichów kościelnych i o poszukiwaniu sprawców świętokradztwa. Policya przypuszczała naprzód, że kielichy pochodzą z kradzieży, popełnionej w Liszkach, następnie, że jestto część przedmiotów, skradzionych z kościoła w Radziszowie. Z powodu dokładnego opisu znalezionych kielichów, zamieszczonego w dziennikach, zgłosił się dzisiaj do dyrekcyi policyi ks. Dunajecki z Choczni (pow. Wadowice), który rozpoznał kilka podstaw kielichów, jako własność kościoła w Choczni. Świętokradztwo zostało popełnione przez nieznanych dotąd sprawców jeszcze w r. 1909 w nocy, poprzedzającej Wielkanoc. Ks. Dunajecki znalazł się wówczas w kłopotliwem położeniu, bo z kościoła skradziono wszystkie kielichy.

Z sali sądowej. (*Śmiertelne pobicie*). Dzisiaj rozpoczęły się rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych kadencyi listopadowej. Na ławie oskarżonych zasiadł gospodarz z Rącznej (powiat krakowski) Stanisław Jastrzębski, lat 30, obwiony o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na osobie Jana Wędzichy, gospodarza z Liszek. Jastrzębski zabawiał się dnia 17 kwietnia b. r. w karczmie w towarzystwie kilku włościan, pomiędzy którymi przyszło po dobrej pijatyce do bójki. Utworzyły się dwa obozy: mieszkańców Liszek i Rącznej. Przedstawiciel pierwszych, Wędzicha pobił ciężko Wawrzyńca Szwajdę z obozu drugich. Ci postanowili się zemścić. — Po bójce wyszedł Wędzicha z karczmy, ale po kwadransie wpadł do izby, wołając ratunku i w chwil kilka runął martwy. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku wewnętrznego z powodu przebicia scyzorykiem naczyń krwionośnych.

Pod zarzutem zabójstwa aresztowano Jastrzębskiego, który w śledztwie przyznał się do zabójstwa, ale następnie odwołał zeznania i obwinił o ten czyn gospodarza Jana Kowalika.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy r. s. Grodyński, oskarża prok. Marowski, oskarżonego broni adw. dr Bader, stronę przeciwną zastępuje adw. dr Gleitzmann. — Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. Oskarżony wypiera się jakoby był sprawcą zabójstwa.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Pożar w szpitalu Bonifratrów. Dzisiaj koło godziny 1 po południu zawiadomiono straż pożarną, że pali się szpital OO. Bonifratrów. Na miejsce pożaru wyruszyły 4 oddziały straży pod dowództwem naczelnika p. Nowotnego. Palił się dach nowego budynku szpitala OO. Bonifratrów. Straż rozpoczęła energiczną akcyę ratunkową pod osobistem kierownictwem nacz. Nowotnego. W jednej chwili puszczono kilka strumieni wody, a równocześnie rozłożono na dachu płótna i zlewano je wodą aby w ten sposób przeszkodzić rozszerzeniu się ognia.

Po godzinnej przeszło akcyi ratunkowej straż ugasiła pożar.

Ogień powstał na strychu koło rezerwoaru na wodę, obłożonego trocinami, spowodować go miała iskra, która upadła na trociny, a jak inni twierdzą, przyczyną pożaru było porzucenie na strychu niedopalonego papierosa, od którego zajęły się trociny. Pożar nie wyrządził większej szkody. Spaliło się tylko około 10 $m.^2$ dachu.

Za obrazę religii aresztowała wczoraj policya 28-letniego szofera Henryka Rathmanna, pruskiego poddanego.

Samobójstwo nowożeńca. P. Teofil Ś., z zawodu drukarz, doszedłszy lat 36 postanowił porzucić stan kawalerski i ożenił się. Ślub odbył się d. 2 b. m. W pierwszy dzień (czy noc) po ślubie przyszło pomiędzy nowożeńcami do nieporozumienia, na jakiem tle... „różni, różnie plotą“... Wczoraj zaprosił p. Ś. swoich znajomych na „poprawiny“. Bawiono się bardzo dobrze. Było parno i wesoło, tylko nowożeniec był dziwnie chmurny. W pewnej chwili wyszedł do drugiego pokoju i chciał umrzeć. Zranił się kilka razy nożem, ale na jego szczęście czy nieszczęście nóż był tępy.

Wezwane Pogotowie odwiozło nowożeńca w stanie niegroźnym do szpitala.

Nieszczęśliwy skok z tramwaju. Dzisiaj przed południem skoczyła z tramwaju w ul. Wolskiej wieśniaczka, Anna Zakrzewska, lat 53, tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o bruk, straciła przytomność. Z pierwszą pomocą pospieszyli rannej przechodnie, a następnie zawiadomili Pogotowie, które kobiecinie udzieliło pomocy lekarskiej.

Wypadek przy pracy. Na murarza Józefa Golika, liczącego lat 46, zajętego w rzeźni miejskiej, upadła dzisiaj przed południem część muru. Dotkliwie potłuczonego robotnika opatrzyło Pogotowie.

Obiecujący młodzieńcy. Ubiegłej nocy wtargnęło do szynku p. Eisena na Czarnej Wsi dziewięciu pijanych wyrostków, którzy gwałtownie dopominali się o sprzedanie im wódki. Otrzymawszy stanowczą odmowę gospodarza, poczęli się awanturować i porozbijali wszystko, co im wpadło pod rękę, poczem zbiegli. Czterech z nich ujęła policya. Są to: Kazimierz Chebik, Jan Jamróz, Zygmunt Wrózek i Roman Moszkiewicz.

Złamanie nogi. Wczoraj przy budowie magazynów kolejowych koło rogatki Warszawskiej, najechał na robotnika Wawrzyńca Motykę, lat 50 liczącego, wózek kolejki lokalnej i złamał mu nogę. Wezwane Pogotowie, po udzieleniu nieszczęśliwemu doraźnej pomocy, przewiozło go do szpitala.

Z Podgórza. (*Znaczna zguba*). Wczoraj zgłosiła się na strażnicę policyi miejskiej, włościanka jednej z wsi okolicznych i złożyła 5 sznurków korali wartości kilkuset koron. Korale te znalazła włościanka w zaułku ul. Kalwaryjskiej. Korale po udowodnieniu własności, odebrać może właściciel.

(*Włamanie*). Do mieszkania p. Adama Herla, w Rynku l. 7 włamali się 1 b. m. nieznani na razie sprawcy i po rozbiciu biurka zabrali stamtąd większą ilość biżuteryi i gotówki. Zawiadomiona o kradzieży policya, wszczęła energiczne dochodzenia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek: „Makbet“.
Piątek: „Panna Maliczewska“.
Sobota: „Przyjaciele“.
Niedziela pop.: „Koncert“.
Niedziela wiecz.: „Madame sans Gene“.
Poniedziałek: „Szkoła“.

Repertuar teatru ludowego:
Przy ulicy Rajskiej:

Czwartek: „Zginęła teściowa“.
Piątek „Zginęła teściowa“.
Sobota: „Sufrażystki“,
Niedziela pop.: „Panna żołnierzem“.
Niedziela wiecz: „Zginęła teściowa“.

Tajemnicze zniknięcie p. Z. Ehrenberga.

Tajemnica zniknięcia p. Ehrenberga, który wyszedłszy dnia 9 października z domu, zaginął bez śladu — poczyna się wyjaśniać. P. Ehrenberg, jak dzisiaj na zasadzie dochodzeń policyjnych z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać można, popełnił samobójstwo, a popełnił je z obawy (zresztą zgoła nieuzasadnionej) skandalu, zginął jako ofiara szantażu. Sprawa, o której nam pisać przychodzi, jest drażliwa i bolesna dla rodziny, ale jest zbyt głośna, aby zataić się dała. Wobec przypuszczalnej śmierci p. Ehrenberga prawda musi być wyjaśniona.

Zgubna znajomość.

Pan Z. Ehrenberg zawarł niedawno znajomość z dziewczyną lekkich obyczajów, notowaną policyjnie, zamieszkałą na Dębnikach — i utrzymywał z nią stosunek przez trzy lub cztery miesiące. Pod nieobecność żony dziewczyna ta bywała nawet u niego w domu. Ostatnio, jak stwierdzono, p. E., odwiedził prostytutkę w domu 3 października; czy był u niej w dzień swego zniknięcia, nie zostało udowodnione (i dziewczyna temu zaprzecza), ale jest to prawdopodobne.

Dziewczyna ta, poznawszy spokojną, uległą i niezaradną naturę p. Ehrenberga, poczęła go wyzyskiwać, grozić mu skandalem pod pozorem, że ją uwiódł i że stosunek nie pozostał bez następstw. Zdaje się, że p. E. nie był poinformowany, z jakiego rodzaju dziewczyną ma do czynienia. Bezczelna istota poczęła go molestować listami, z których dwa przytaczamy w streszczeniu:

Listy.

Kochany Panie Ehrenberg! Porzucił mię pan i poszedł, zostawiwszy w „takim“ stanie. Jestem bez pieniędzy. Wychodzić nawet nie mogę bo nie mam bucików. Nie spodziewałam się tego po panu, który mówił że nigdy mnie nie opuści. Jeśli mi pan nie pomoże, będę musiała innej chwycić się drogi“.

Następny list brzmiał:

„Jak mi pan nie pomoże, to będę musiała udać się ze skargą do najwyższego naczelnika pana, który przecież mnie nie opuści i będzie miał więcej litości nad moim stanem od pana. Jak umiał mię pan unieszczęśliwić to teraz niech p. ratuje. Może mi pan przysłać kilka guldenów, zdałoby się ze 20“.

Prostytutkę policya wczoraj **aresztowała**. Śledztwo prowadzi z energią komisarz dr. Styczeń, kierownik ekspozytury na Zwierzyńcu — i niewątpliwie sprawa niebawem będzie wyświetlona.

Jak się zdaje, groźby i obawa skandalu rozstroiły nieszczęsnego bezradnego człowieka, którego pożycie domowe nie było także najszczęśliwsze. I nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że pod wpływem rozstroju nerwowego pan E. popełnił samobójstwo, topiąc się w Wiśle.

Kapelusz.

Przypuszczenie powyższe opiera się na opowiadaniu kilku przechodniów, którzy donieśli policyi, że widzieli płynący falami Wisły kapelusz, którego opis zgadzał się z opisem kapelusza pana E. Do tych opowiadań nie można jednak przywiązywać wielkiej wagi, bo sprzeczne są informacye co do czasu, w którym widziano ów kapelusz.

Ostatnie ślady.

Faktem jest tylko, że p. Ehrenberg wyszedł z domu dnia 9 października o godzinie 9 rano. — Między godziną 10 a 11 udał się do biura Tow. Wzaj. Ubezp., gdzie pracował i tutaj zabrawszy nadeszłe listy zaszedł do trafiki przy ulicy Sławkowskiej po zakupno dziennika.

Gdzie przebywał i co robił między godz. 12 a 3, na razie nic nie stwierdzono.

Natomiast jak wykazały dochodzenia p. Ehrenberg po godz. 3-ej przechodził ul. Zwierzyniecką po za rogatką, gdzie spotkał go urzędnik prywatny p. J. R. Po godz. 3 ślad po p. Ehrenbergu ginie.

Jak już zaznaczyliśmy, przypuszczać można, że p. E. odwiedził poprzednio swą znajomą na Dębnikach — i jej groźbami przerażony targnął się na swe życie.

Opinia publiczna z niecierpliwością wyczekuje ostatecznego wyjaśnienia tragicznej sprawy.

Sejm.

Burzliwa obstrukcya Rusinów.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu dra Głąbińskiego przyjęto wniosek o wezwanie komisyi reformy wyborczej, aby jeszcze w sesyi bieżącej przedłożyła projekt reformy wyborczej. Wniosek przyjęto wszystkimi głosami klubów polskich. Rusini nie głosowali.

Poseł Kost Lewicki zgłosił wniosek nagły, domagający się odroczenia posiedzenia Sejmu, aż do załatwienia reformy wyborczej.

Poseł Dudykiewicz popierał ten wniosek.

Przeciw niemu wystąpił poseł Laskowski, Cieński, Leo i Stapiński.

W końcu zabrał głos pos. Kost' Lewicki.

Wniosek jego odrzucono.

W tej samej chwili Rusini rozpoczęli piekielną wrzawę, przy pomocy trąbek, gwizdków i bicia w pulty.

Telegramy „Nowin“.

Przeciw nauce strzelania w szkołach średnich.

Praga. Wczoraj odbył się tutaj wiec czeskich profesorów szkół średnich z całego kraju, który uchwalił rezolucyę zwracającą bardzo ostro przeciw projektowanemu przez ministerstwo wprowadzeniu w VII. i VIII. klasie ćwiczeń w strzelaniu. Profesorowie protestują przedewszystkiem przeciw temu, że zamierzono wprowadzić taką nowość bez pytania się kolegów profesorskich, oraz podnoszą pedagogiczne trudności i szkody wynikające z tego zarządzenia. Wreszcie oświadczają profesorowie, że pod żadnym warunkiem nie podejmą się przy tej nauce nadzoru.

Rekonstrukcya gabinetu Brianda

Paryż. Prezydent gabinetu Briand, który w walce z rewoluc. socyalistami odniósł zwycięstwo i któremu ogromna większość izby deputowanych zawotowała zaufanie, podał się do dymisyi z całym gabinetem, a to dlatego, ponieważ dwu ministrów Ruan i Viviani ustąpili, nie godząc się na stanowisko, zajęte przez Brianda wobec strejkujących kolejarzy. Briand ma jednak silną pozycyę.

Prezydent Fallieres polecił p. Briandowi utworzenie nowego gabinetu. Jak się zdaje w gabinecie zajdą tylko nieznaczne zmiany.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii?

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Madrytu: Sytuacya jest tu nadzwyczaj naprężona. W armii panuje wielkie niezadowolenie. Powszechnie uważają sytuacyę za krytyczną i wybuch rewolucyi za możliwy. Zwolennicy Ferrera rozwijają gorączkową agitacyę. W Madrycie aresztowano mnóstwo osób. Z ministerstwa sprawiedliwości skradziono wiele ważnych dokumentów, odnoszących się do procesu Ferrera. Wśród oficerów panuje niezadowolenie, ponieważ odmówiono im zwrotu kosztów powrotu z Melilli po ekspedycyi marokańskiej. Partya republikańska w Hiszpanii czyni wszelkie przygotowania do rewolucyi.

(Inne telegramy przeczą tej wieści).

Madryt. Ag. Havasa donosi: Obiegające w Paryżu pogłoski o rozruchach w Hiszpanii, zwłaszcza w Barcelonie, pozbawione są podstawy. — We wszystkich prowincyach panuje zupełny spokój (?).

Barcarola.

Z rymów weneckich *A. Negri.*

O pójdź!... Gondola moja czeka,
Fala zaledwie wstrząsa łódź,
Skrami połyska głąb daleka...
Czy chcesz wejść, Nino?... Pójdź o pójdź!...

Księżyc iskrzącą srebrną drogę
Z za chmur ku gwiazdom począł snuć...
Chcesz... Do gwiazd samych wieźć cię mogę..
O, pójdź, o Nino, pójdź!...

Patrz, jakie cudne moje morze!..
Jak śpi — oddycha — wstrząsa łódź...
Przez noc spłyniemy w jasne zorze.
Czy chcesz wejść, Nino?... Pójdź, o pójdź!...

Pójdź! już gondola się kołysze —
Co śni w twem sercu, teraz zbudź..
Jak skry spłyniemy w noc i ciszę...
O pójdź, o Nino, pójdź...

Patrz, jakie cudne moje morze!...
Jak śpi — oddycha — wstrząsa łódź...
Przez noc spłyniemy w świt i zorze...
Czy chcesz wejść, Nino?... Pójdź! o pójdź!...

Bożydar.

Do sprzedania

Dom w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Bliższa wiadomość Dr. Miłkowski 9, plac Maryacki (Księgarnia katolicka). Pośrednictwo wykluczone.

4 świeczniki gazowe

(bronze antique), każdy o 3 światłach, do sprzedania za połowę ceny fabrycznej w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego 9, plac Maryacki.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Pomocnik handlowy starszy

jako reprezentant potrzebny do pokoi, do śniadań w pierwszorzędnym handlu delikatesów. Bliższa wiadomość H biurze dzienników Maryana Jaupczyca ul. Wiślna 2. Nie uwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 1376

Poszukuję mleka z dóbr mniejszą lub większą ilość S. Frisch Grzegórzki L 112. 1390

Poszukuję starszej sklepowej z kaucyą 100 K. Do sprzedaży w kramie. Zgłoszenia pod „Sklepowa" Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1391

Stróża

żonatego bezdzietnego lub najwyżej z 1 dzieckiem w średnim wieku umiejącego czytać i pisać po polsku potrzebuję. Płaca 50 K. miesięcznie i mieszkanie. Wiadomość w Biurze dzienników Maryana Hupczyca ul. Wiślna 2. 1392

Pierwsza Galicyjska stajnia zarodowa czysto rasowych rozpłodników **królików i drobiu**

Januszkowice p. Brzostek sprzedaje młode króliki rasowe po 1 K za każdy miesiąc życia. Rozpłodniki stare zupełnie korekt od 10—15 koron. Rasa Hawanna i leporydy cena podwójna. Odpowiedź tylko za nadesłaniem marki. 1351

Do sprzedania

futro podróżne wilczury i maszyna do pisania Remington. Wiadomość Kraków ul. Retoryka Nr. 10 I. piętro. Oglądać można od 1—3 popołudniu.

Do wynajęcia.

Ładny lokal

i sklep i 2 ubikacye nadające się najkorzystniej dla masarza lub rzeźnika jest do wynajęcia w Alwerni l. 4. Zgłoszenia: Wojciech Cinpek Alwernia. 1356

Konkurencyjne Obiady

domowe po 90 halerzy i wzwyż. Długa 21: II. piętro. 1321

Znakomity luksusowy chleb wiejski parzony

wyrobu p. Zofii Boczkowskiej na mleku, mało znany w tym rodzaju, również chleb czarny żytni razowy i pszeniczny. Przyjmuje zamówienia z grzeczności JWn. Pani Dr. Helena Langowa Kraków, Garbarska l. 5. 1380

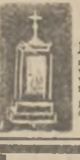
Najlepsza herbata, Najtańsza herbata, Najsmaczniejsza herbata, jest z marką

„D Z W O N".

¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty 1 — K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K

1204 u firmy:

Ag. LISOWSKI „FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23
Skład herbaty.

WŁOSY 1340

wyczesane i obcięte kupuje fabryka lalek ul. Wolska 1. w Krakowie.

ZIEMNIAKI STOŁOWE

sprzedaje i odstawia do piwnic

Marcelli Dutkiewicz
Kraków. 1373

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22. poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Wyborowe cukry deserowe Czekolada w tabliczkach własny wyrób poleca fabryka wyrobów cukierniczych

J. Siermontowskiego

w Krakowie. 1363

ZGUBIONO.

Dnia 28. października w przechodzie z rynku w Dębnikach, Powiślem i ul. Podzamcze zgubiono dokumenta wojskowe i świadectwa sądowe opiewające na nazwisko Bieleń. Znalazca zechce się zgłosić za wynagrodzeniem do sądu krajowego karnego ul. Senacka l 3. 1379

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 8000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.

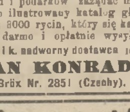
C. i k. nadworny dostawca 1076

JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

Dla osób

szukających wygody, spokoju, słonka, powietrza, rodzinno-towarzyskiego pożycia poleca się pokoje z całem utrzymaniem doskonałem na Czerwonym Prądniku l. 36 Zofia z Minlewskich Boczkowska. Fortepian w domu, konie do dyspozycyi. 1381

809



Do pieczenia

i do legumin tylko

Dr. A. OETKER'A proszek do pieczenia

z receptami, które miliony razy uznane zostały, wszędzie w zapasie.

Zamiast drogich strączków [illegible] teraz tylko Dra Oetker'a cukier waniliowy.

Tania Kuchnia

chrześciańska

została już otworzoną przy ul. Zwierzynieckiej l. 8. — Wydaje śniadania po 10 h., obiady i kolacye po 20 i 30 h. 1384

Z opustem 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Obrazów i Luster w Zakładzie sprzedaży i kupna 1258

Maryi Telesznickiej

w Krakowie ul. św. Jana l. 2 I. p. róg Linii A-B.

Jest już czas

mój bogato ilustrowany cennik główny z 8000 rycin, różnych niezbędnych przedmiotów i podarków za darmo i opłatnie zamówić

C. i k. nadworny dostawca 1085

JAN KONRAD
w Brüx Nro 2865 (Czechy).

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal. Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i instruktor Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea"

pod własną marką ochronną „PALMA", importowaną wprost z Cejlonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złota		Nr. 2 opak. fiołkowo-złota	
kor. 1.40 za 125	gr.	kor. 1.90 za 125	gr.
„ 0.75 „ 62½ „		„ 0.85 „ 62½ „	

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 1290

ZMIANA LOKALU.

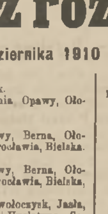
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 331.

Płótna i towary bawełniane

po najtańszych cenach wywozowych. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe, 76 cm. szerokie, ½ sztuki 11½ m. długości K. 6·50 Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K 13·50, 14·50, 16·50. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K 15·50, 17·—. Nr. C 5 Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·50, 16·50. Nr. B 31. Najtańsze materye z przędzy na poszwy, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 78 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 5·50. Nr. J 22. Inlet nie blaknący i letki, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 28 m. długa K. 12·80, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Grube prześcieradła ręcznego wyrobu, 140/200 cm., ½ tuzina K. 18·—, sztuka K. 3·20. Chusteczki do nosa białe kolorowe, kratkowane tuzin po K. 1·60, 2·—, 2·50, 3·—, 3·80 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca



Jan Konrad dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).

10[illegible] Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.



Nowość! Zegar z obrazkiem na klocku z korą.

Nr. 4589, w pięknych barwach wykończony, tarcza barwy orzechowej, wskazówki i liczby z imitowanej kości z pewnym dobrym mechanizmem, około 40 cm. wysoki, kompletny z złoconym ciężarkiem w formie szyszki i trzechletnią piśmienną gwarancyą K 3. Nr. 1151. Obrazek na klocku z korą, do powieszenia bez zegaru K. —·75. Z odpowiednim pendantem za parę K. 1.35. Większy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłki za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy uskutecznia c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2809 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 8000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1042

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

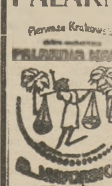
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 69

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „parzącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE!

1 kg. szarych, dobrych, skubanych 2 K; lepsze 2 K. 40; najlepszych półbiałych 2 K. 80; białych 4 K; białych puchowatych 5 K. 10; 1 kg najlepszych, śnieżno białych, skubanych 6 K. 40 h, 8 K; 1 kg. puchu szarego 6 K, 7 K; białego przedniego 10 K; najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm długa, 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 K; półpuchem 20 K; puchem 24 K; pierzyna sama 10 K., 12 K., 14 K., 16 K; poduszki 3 K, 3 K. 50 h., 4 K; pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, 13 K., 14 K. 70 h., 17 K. 80 h, 21 K.; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie 4 K 50, 5 K. 20, 5 K. 70; pierzaty z mocnej, prążkowanej dymki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie 12 K. 80 h., 14 K. 80 h. Wysyłka za zaliczką od 12 K opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 1116, Czechy.

Wszelkie bóle reumatyczne i gośćcowe

jak łamanie w rękach lub w nogach, ból w krzyżach, ból zębów lub głowy usuwa znakomite i przez pierwszorzędne powagi lekarskie prawnie ochronione nacieranie pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol jest wtedy prawdziwy, jeśli prawnie chronione opakowanie zaopatrzone jest plombą.

W Krakowie Ichtiomentol wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego, Aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze Nr. 64.

Pocztą wysyła się opłatnie (franco) 5 flaszek za 6 koron albo 10 flaszek franco za 10 koron. 1393

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Alice	5 listopada
Martha Washington	12 listopada
Columbia	26 listopada
Laura	10 grudnia
Alice	24 grudnia

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Atlanta	10 listopada
Francesca	1 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·28 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·58 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
[illegible]·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła
[illegible]·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
[illegible]·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·[illegible]0 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchą.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Ziolera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.